Rok IX. **Kraków, Sobota 27 Lutego 1904.** **Nr. 9.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.–
półrocznie . . . „ 2.–
kwartalnie . . . „ 1.–

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.–
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Czy wolno nam lekceważyć wybory do Rad gminnych?

W gminie N... rozpisano wybory do Rady gminnej. Kilku ruchliwszych gospodarzy, dbających więcej o własne niż całej gminy dobro — krząta się aż hej, reszta zaś spokojnie drzemie. Nie uwierzyłby nikt przecież, że z 300 uprawnionych do wyboru, zaledwie 60 członków raczyło oddać swe głosy. Wybrano radnych w liczbie 18, ci zaś jakby na urągowisko, że Galicya należy do krajów cywilizowanych, ogłosili wójtem człowieka prawie nie umiejącego czytać i pisać, ale bogatego, no i w gębie dość silnego.

Po upływie niespełna roku, w gminie onej krzyk i lament, bo w okolicznych wioskach, rozważni wójcia, dbałe rady gminne, postarały się w przepisanym ustawą czasie o komisyę szacunkową, celem zniżenia względnie odpisania podatków z przyczyny klęsk elementarnych, jak wylewy, myszy i t. d.

Ci sami naczelnicy, znając swe prawa i obowiązki, dołożyli starań, że odpisano podatek z nowo utworzonych dróg gminnych. Prawie wszędzie postarano się o wniesienie rekursów przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku ekwiwalentowemu tylko nie w gminie N..., wszędzie indziej dbano o poprawę dróg gminnych, czyniono zabiegi o utworzenie nowych mostów na drogach publicznych, tylko znowu nie w sławetnej wiosce N...

Jednem słowem, dobrana ośmnastka nie licząc się z nikim, najżywotniejsze sprawy, jak zakupienie sikawki z funduszu gminnego (sposobem kumoterskim administrowanego) bez żadnych skrupułów spychała z porządku dziennego Rady gminnej. Interesów biedniejszej ludności nie uwzględniano wcale, bo nie było upomnieć się komu o jej krzywdy, bo **sprawy wyborów lekceważono w swoim czasie** i nie pomyślano o tem, **by każde koło wyborcze miało** w Radzie gminnej swoich przedstawicieli. Oto skutki lekceważenia wyborów, oto obraz tysięcy naszych wiosek — a bolesny nadzwyczaj, gdyż żywcem wycięty z natury.

Szczepański Franciszek.

Co słychać w świecie?

Rzym. (Encyklika). Ojciec św. wydał encyklikę o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny. W encylice podnosi Ojciec św. cnoty i potęgę Matki Bożej. Przypomina, iż żadnej łaski nie można łatwiej uzyskać od Boga, jak właśnie za Jej przyczyną i orędownictwem. Jubileusz trwać ma przez trzy miesiące i to dla Rzymu od 21 lutego do 2 czerwca, dla reszty świata katolickiego stosownie do dowolnego rozporządzenia dyecezyalnych biskupów; — w każdym jednak razie koniec jubileuszu przypaść winien wszędzie przed dniem 8 grudnia r. b.

Warunki dostąpienia odpustu jubileuszowego stanowi w Rzymie trzykrotne odwiedzenie jednej z trzech wielkich bazylik, poza Rzymem dwukrotne odwiedzenie kościoła katedralnego lub parafialnego. Odpust ten można także ofiarować za dusze w czyścu cierpiące. — Jubileusz ten należy do rzędu tych, które regularnie Papieże z okazyi wstąpienia na Stolicę Piotrową od kilku wieków ogłaszają.

Ojciec święty zwrócił się do Anglii, Rosyi i Stanów Zjednoczonych, prosząc o protekcyę dla misyi chrześciańskich w Korei, gdyż jest obawa, aby nie

zostały wycięte. Wikaryat apostolski w Korei datuje od czasów Grzegorza XVI (r. 1831). Jak wszędzie na Wschodzie tak i w Korei i w Japonii misye są w ręku misyonarzy i zakonnic francuskich. W Korei, liczą 42 tysiące chrześcian a w Japonii około 90 tysięcy, nie licząc misyi prawosławnych rosyjskich, jakie w celach politycznych Rosya w Japonii założyła i wiele na nie łoży. Pius X. nakazał telegraficznie misyom w Korei jak najściślejszą neutralność i aby się zajęły pielęgnowaniem rannych. W Söulu jest wikaryuszem apostolskim ks. Karol Mutel; w Tokio biskupem jest ks. Osouf; w Osaka ks. Chation, w Nagasaki ks. Cousin. Nawet Mandżurya ma swego wikarego apostolskiego w osobie Ks. Lanoyera. W Korei Propaganda ma misyonarzy białych czterdziestu, a tubylców dziesięciu. Jest 40 kościołów i kaplic, jedno seminaryum z 39 alumnami, dwa zakłady dla sierót, 59 szkół ludowych z 500 uczniami i zakład religijny, prowadzony przez francuskie zakonnice. W Seulu francuscy misyonarze urządzili przytułek dla dwustu osób.

Niemcy. Długi państwa pruskiego wynosiły według sprawozdania komisyi nadesłanego sejmowi, dnia 31-go marca 1902 r. 6865 milionów marek, a dnia 31 marca 1903 r. 6889 milionów marek, wzrosły więc w przeciągu roku o 24 miliony.

Z Afryki dochodzi znowu wieść hiobowa dla Niemców, tym razem z Kamerunu. Według telegramu wysłanego przez tamtejszego gubernatora, poległ naczelnik stacyi Ossidinge hrabia Pückler. Wysłano już wyprawę, celem ukarania jego zabójców.

Równocześnie donoszą, iż tak w Kamerunie jak i Wschodniej Afryce, gdzie obecnie jeszcze się biją, panuje wśród krajowców wielkie wrzenie. Widocznie, że murzyni przeczuwają, iż z zatargu rosyjsko-japońskiego może się łatwo wyłonić wielka wojna europejska, w którą i Niemcy byłyby zawikłane, a wtedy skorzystaliby z chwili, aby się wydobyć z pod nieproszonej opieki.

Bałkan. Z Wiednia donoszą, że położenie na Bałkanach stało się wprost rozpaczliwe. Rząd austro węgierski wystosował też do Turcyi i Bułgaryi notę, w której zagroził, że w razie wojny pomiędzy temi dwoma państwami wyśle korpus armii do Macedonii.

Stany Zjednoczone. Na cele wojska wyznaczył senat Stanów Zjednoczonych 75 milionów dolarów, a na cele marynarki aż 98 milionów dolarów. W żadnem państwie na całym świecie nie wyznaczono takiej sumy w czasie pokoju na cele wojskowe.

Niepokoje na Wschodzie.

Rosyjskie okręty, które w Nagasaki w Japonii miały zostać naprawione, Japonia zabrała ale zresztą ogłosiła, że handlowe okręty rosyjskie dopiero po 16 lutym b. r. będzie zabierała. Dla tego puściły japońskie okręty wojenne 5 rosyjskich parowców handlowych, już zabranych.

Nie puściły natomiast parowców Jekaterynosław, Argun i dwóch innych, które wiozły 2000 wojska rosyjskiego, strzelby i amunicyę. Okręty pochwycone przez japońskie krzyżowniki Sai-Jeu i Hei-Jeu niedaleko Fusan odstawiono do portu w Sascho.

Seul, stolica Korei, został już obsadzony przez Japończyków. Cesarz Koreański udał się do poselstwa francuskiego. We wtorek 9 japońskich okrętów przywiozło do Czemulpo jeszcze 2500 żołnierzy.

Z Szanghaju donosi »Daily Telegraf«, iż Japończycy, (właściwie bokserzy chińscy) wysadzili w powietrze most kolei mandżurskiej; 30 Rosyan utraciło przytem życie. Strata mostu kolejowego mogłaby mieć dla Rosyan smutne następstwa, gdyż kolej mandżurska stanowi jedyną drogę komunikacyjną pomiędzy krajem macierzystym a Port Arturem. Że Japończycy wszelkiemi siłami starać się będą o zburzenie kolei mandżurskiej, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Kolej na Bajkale. Rosyanie budują kolej przez zamarznięte jezioro Bajkał w południowej Syberyi. Przedsiębiorcy budowli przyobiecano 3000 rubli nagrody, jeżeli prace ukończone zostaną do 28 b. m. Obawiają się tylko, że nie starczy materyału budulcowego. Kolej ta ma służyć do transportu wojsk z Rosyi na pole wojny. W czasie budowy pęknął lód i mnóstwo ludzi straciło życie.

Dalsza mobilizacya wojsk rosyjskich. Z Petersburga donoszą urzędowo, iż wyszedł rozkaz utworzenia trzeciego korpusu syberyjskiego i dywizyi kozaków.

Z Warszawy donoszą również do »Dz. Pozn.«, iż tamtejszy gwardyjski pułk piechoty, noszący miano »pułk Fryderyka Wilhelma«, otrzymał rozkaz natychmiastowego pogotowia wojennego i w ślad za tem wymarszu na pole walki. Świadczyłoby to o niesłychanem zapotrzebowaniu, skoro pułki gwardyjskie, zwykle w ostateczności, tylko na linię bojową posyłane, otrzymały podobne przeznaczenie.

Słowem, położenie jest daleko groźniejsze, jak przypuszczano po ogłoszeniu zerwania stosunków dyplomatycznych z Japonią.

Port Artura bywa dalej ostrzeliwany przez Japończyków. Trzy rosyjskie okręty utonęły, bank rosyjski leży w gruzach.

Według telegramu admirała Aleksiejewa cztery okręty rosyjskie odniosły tak znaczne uszkodzenia, że do naprawy potrzeba 14 dni czasu, a 10 okrętów, które w 3 dniach można naprawić.

Straty Rosyan. Do Londynu donoszą, że Japończycy zabrali znowu 5 rosyjskich statków przewozowych, wiozących amunicyę, żywność i zapasy węgla.

Potwierdza się też wiadomość, że Japończycy zabrali do niewoli w koreańskich miastach portowych

mniejsze załogi rosyjskie, razem 3190 ludzi. W stolicy Korei, Seul, zabrali Japończycy 800 żołnierzy rosyjskich do niewoli. Oddział ten zaatakowany schronił się do gmachu poselstwa rosyjskiego i po krótkiej utarczce wywiesił białą chorągiew na znak poddania się. Członkowie poselstwa rosyjskiego przy dworze koreańskim otrzymali pozwolenie odjazdu. — Oprócz strat w ludziach i uszkodzonych okrętach stracili Rosyanie 239 armat

Naprawa okrętów uszkodzonych pod Port Arturem wymagać będzie według raportu admirała Aleksiejewa dwa tygodnie czasu. — W bitwie tej został ranny także oficer Polak, pułkownik artyleryi marynarki Zajączkowski.

Zagranica wobec wojny. Chiny postanowiły rzekomo zachować neutralność, lecz to nie przeszkadza, że 200 tysięcy bokserów weszło do Mandżuryi. — Dla armii rosyjskiej byłoby to straszną klęską. Także węgla nie będą dostarczać Chińczycy Rosyanom.

Rząd angielski oświadczył, że okrętom rosyjskim, przybywającym do portów angielskich, nie wyda węgla, gdyż węgiel należy do materyału wojennego. Tak samo oświadczył rząd egipski, że okrętom obu stron wojujących wolno w portach egipskich zabrać tylko tyle węgla, ile potrzeba do dojechania do najbliższej stacyi węglowej. Okręty te muszą jak najspieszniej przepływać kanał Suezki i nie wolno im w Port Said i w Suezie zatrzymać się dłużej nad 24 godzin. Okrętom jednej ze stron walczących wolno opuścić kanał Suezki dopiero w 24 godzin po odjeździe okrętów drugiego z państw walczących.

Rząd francuski wysyła 4 torpedowce z Brestu i Tulonu do Azyi wschodniej.

Straty rosyjskie. Admirał Aleksiejew potwierdza telegraficznie wiadomość o zatonięciu torpedowca »Jenisiej«. Torpedowiec zauważył minę wybuchającą, zbliżył się, aby ją zniszczyć i wtedy dostał się na sąsiednią minę, która wybuchła. Skutkiem wybuchu zginęli dowódca okrętu Stefanow, mechanik Janowski (Polak), oficerowie Chruszczew i Driżenko, oraz 92 żołnierzy.

Gazety angielskie donoszą, że w bitwie pod Czemulpo, na pokładzie statku »Warjag« zginęło 200 ludzi. Pozostałą przy życiu załogę rosyjską »Warjaga« i »Korejca« przewieziono za zgodą rządu japońskiego na okrętach francuskich, angielskich i włoskich do Szanghaju, lecz Rosya musiała się zgodzić, że ci marynarze nie będą brali udziału w dalszej wojnie.

Japończycy zabrali 5 parowców norwegskich, które przewoziły materyał dla Rosyi.

Pod Cremulpo poległ 1 oficer i 40 chłopa a 464 jest rannych. Rosyjskie okręty walczyły po bohatersku.

Potyczka na forpocztach. Z francuskich źródeł donoszą, iż nad rzeką Jalu, tworzącą granicę między Mandżuryą a Koreą, przyszło do bitwy pomiędzy forpocztami rosyjskiemi a japońskiemi, w której 80 Japończyków dostało się do niewoli.

Japońskie straty. Japończycy próbowali dnia 10 lutego wylądować niedaleko Talienwan w zatoce Duff. Wojsko rosyjskie pozwoliło wylądować 600 żołnierzom, poczem się rzuciło na nich. 410 Japończyków padło, reszta zdołała wrócić na okręty. Tak donoszą telegramy z Portu Artura do Londynu.

Nowa strata rosyjska. Do gazet wiedeńskich donoszą, iż w nocy z soboty na niedzielę wysadzili Japończycy w powietrze trzy okręty rosyjskie w cieśninie Tsugaru. Okręty te należały do floty, która wypłynęła z Władywostoku.

Polak naczelnym wodzem. Jenerał Liniewicz, Polak, mianowany został naczelnym komendantem armii rosyjskiej w Mandżuryi. Odznaczył się już chlubnie w wyprawie przeciw Chinom przed trzema laty.

Świeża bitwa pod Portem Artura. Z Tientsinu donoszą, że dnia 11 b. m. odbyła się świeża potyczka pod Portem Artura. Rosyanie zostali pobici i cofnęli się do portu. Następnie bombardowała flota japońska forty, poczem odjechała. Podobno wiele okrętów rosyjskich potonęło lub zostało uszkodzonych. Jeden okręt japoński został przebity.

Wskutek zaatakowania Portu Artura przez Japończyków rozporządził admirał Aleksiejew, aby wszyscy cywilni mieszkańcy, zwłaszcza krajowcy, opuścili miasto. Również nie wpuszczają Rosyanie obcych okrętów handlowych do Portu Artura, obawiając się jakiej zdrady.

Dalsze wiadomości nadchodzące z pola wojny są rzadsze i niejasne, a często nawet wprost sprzeczne ze sobą. Nie dziw, bo tak Rosya jak i Japonia zachowują o ruchach wojsk swoich głębokie milczenie. To też nie wiadomo dotychchczas o wyniku ostatniej bitwy pod Portem Artura, w której Rosyanie mieli ponieść ogromną klęskę. Tyle zdaje się być rzeczą pewną, że Japończycy zajęli już całą Koreę, a nadto wylądowali w Mandżuryi. Gazetom rosyjskim zakazano o tym smutnym dla Rosyi fakcie pisać pod karą natychmiastowego zawieszenia dziennika. Obozy przeciwników przedzielone są tylko rzeką Jalu, i w tej okolicy przyjdzie prawdopodobnie do pierwszej bitwy na lądzie.

Flota japońska oblega wciąż jeszcze Port Artura, wymieniając od czasu do czasu strzały armatnie z fortami, ale to więcej w tym celu, aby zakryć ruchy japońskich wojsk lądowych i umożliwić wylądowanie tychże w Mandżuryi.

Co do rosyjskiej floty, która wypłynęła z Władywostoku, to miejsce obecnego jej pobytu jest również osłonięte tajemnicą.

Opieka nad sierotami.

(Ciąg dalszy).

XV. Przypadki usunięcia opiekuna z urzędu.

Sąd opiekuńczy powinien opiekuna usunąć od sprawowania opieki z urzędu, jeżeli opiekun obowiązków mu poruczonych nie sprawuje należycie według przepisów ustawy, jeżeli się okaże, iż jest niezdatnym do spawowania opieki, lub jeżeli takie zajdą przeszkody co do jego osoby, dla których na mocy ustawy nie mógłby był przyjmować opieki, naprzykład gdyby pomiędzy opiekunem a małoletnim powstał spór sądowy, lub gdyby do majątku opiekuna ogłoszono konkurs czyli upadłość z powodu zadłużenia.

Jeżeli matka małoletniego, będąca jego opiekunką, wychodzi powtórnie za mąż, powinna o tem donieść sądowi opiekuńczemu, który zbada i orzeknie, czy dalsze sprawowanie opieki może jej być dozwolonem.

Opiekun, którego spadkodawca lub sąd ustanowił tylko na pewien przeciąg czasu winien być odwołanym z upływem oznaczonego czasu. Również jeżeli spadkodawca lub sąd opiekuńczy postanowił wyłączyć opiekuna od sprawowania opieki na przypadek nastąpienia pewnego wydarzenia, a wydarzenie to zajdzie, powinien być usuniętym od opieki.

XV. Przypadki uwolnienia od opieki na żądanie opiekuna lub na żądanie innych osób.

Opiekun, względem którego w ciągu sprawowania opieki takie zajdą przyczyny, dla którychby według przepisów ustawy był uwolnionym od przyjęcia opieki ma prawo żądać uwolnienia siebie od sprawowania opieki.

Jeżeli zaś zajdą takie przyczyny, któreby opiekuna wyłączały od opieki, w takim razie obowiązanym jest pod własną odpowiedzialnością żądać uwolnienia od obowiązków opiekuna.

Matka lub brat małoletniego, którzy w czasie ustanowienia opieki sami jeszcze byli małoletnimi, mogą po dojściu do pełnoletności żądać poruczenia im opieki.

Również wolno jest każdemu krewnemu zgłosić się o powierzenie mu opieki, jeżeli sąd niekrewnego do takowej powołał.

XVII. Jakie powstają skutki prawne, odnoszące się do osoby i do majątku małoletniej, wychodzącej za mąż?

Jeżeli małoletnia wychodzi za mąż, przechodzi co do swej osoby pod władzę męża (§§. 91 i 92 u. c.). Jednak co do jej majątku ojciec ma prawa i obowiązki kuratora aż do jej pełnoletności. Jeżeli ojciec nie żyje lub utracił władzę ojcowską, w takim razie sąd opiekuńczy powinien postanowić, czy kuratela nad majątkiem małoletniej ma być przeniesioną na jej męża, czy też ma pozostać w ręku dotyczasowego opiekuna.

XVIII. Warunki uwolnienia opiekuna.

W ogólności opiekun tylko z końcem roku opiekuńczego i po należytem objęciu zarządu majątku przez następcę może złożyć opiekę. Jednakże sąd opiekuńczy może mu ją odebrać natychmiast, jeżeli to uznaje za potrzebne dla bespieczeństwa majątku lub osoby małoletniego.

Opiekun obowiązany jest najpóźniej we dwa miesiące po skończeniu opieki złożyć sądowi opiekuńczemu swój ostateczny rachunek.

Opiekun ustępujący obowiązany jest z końcem opieki oddać majątek pupila temuż, jeżeli doszedł do pełnoletności lub został upełnoletnionym, za pokwitowaniem i z dopełnienia tego wykazać się w sądzie.

W razie zmiany w osobie opiekuna powinno nastąpić oddanie majątku małoletniego nowo ustanowionemu opiekunowi w podobny sposób.

XIX. Co to jest kuratela i jaka zachodzi różnica pomiędzy opieką a kuratelą?

Kuratela jest to urządzenie prawne podobne do opieki.

Obydwa te pojęcia są bardzo zbliżone do siebie i są pokrewne pomiędzy sobą, ponieważ kuratela ma na celu prawie te same zadania i polega na podobnych zasadach prawnych jak opieka.

Różnica główna zachodzi w tem, iż opiekę rozciąga się tylko nad małoletnimi a kuratelę ustanawia się dla innych osób, które z powodu niedołęztwa lub dla innych przyczyn nie mogą same zajmować się swemi sprawami i bronić swych praw a względem których władza ojcowska lub opiekuńcza nie ma miejsca.

W tych wypadkach sąd ustanawia dla osoby, potrzebującej opieki prawa, zastępcę prawnego, którego ustawa nazywa kuratorem.

Dalsza różnica pomiędzy kuratelą a opieką polega na tem, iż opiekun obowiązany jest szczególnie mieć staranie o osobę małoletniego a zarazem zarządzać jego majątkiem. Zaś kurator ustanowionym bywa w tym celu, aby miał staranie o sprawach majątkowych tych osób, które takowemi same nie są w stanie zawiadywać z innych powodów, nie zaś dla małoletności.

XX. W jakich wypadkach ustanawia się kuratora?

Najważniejsze wypadki, w ktorych zachodzi ustawowa potrzeba ustanowienia kuratora, są następujące:

a) Dla osoby, która została przez sąd uznaną za szaloną, obłąkaną, lub niedołężną na umyśle;

b) Dla osoby, która została przez sąd uznaną za marnotrawcę z powodu, iż majątek swój nierozważnie traci a przez lekkomyślne lub pod zgubnymi warunkami zaciąganie długów siebie albo swą rodzinę na nędzę w przyszłości wystawia;

c) Dla płodu, będącego jeszcze w żywocie matki, jak również dla dzieci jeszcze nieurodzonych, albo dla przyszłego potomstwa w sprawach, w których zachodzi potrzeba strzeżenia lub zabezpieczenia ich praw majątkowych, jakie częczęsto wydarzają się w postępowaniu spadkowem, lub w innych wypadkach postępowania niespornego;

d) Dla głuchoniemych, jeżeli są zarazem głupkowatymi;

e) Dla osób niewiadomych z życia i miejsca pobytu, jak również dla osób nieobecnych od dłuższego czasu w miejscu zamieszkania, jeżeli z powodu ich nieobecności ich prawa majątkowe mogłyby być narażone na niebezpieczeństwo, albo, jeżeli do wykonywania prawa przysługującego drugiej osobie, zachodzi potrzeba, aby nieobecny był zastąpionym przez zastępcę prawnego;

f) Dla zbrodniarza, skazanego na ciężkie więziezienie, jeżeli posiada majątek, który z powodu dłużej trwającej kary mógłby być wystawionym na niebezpieczeństwo;

g) Dla małoletnich, posiadających majątek nieruchomy w innym kraju koronnym, w celu strzeżenia takowego;

h) Dla małoletnich, którzy w szczególnych przypadkach nie mogą być zastąpionymi przez ojca lub opiekuna;

i) Dla małoletnich, w sporach zachodzących pomiędzy rodzicami a małoletniem dzieckiem, tudzież pomiędzy opiekunem a małoletnim;

k) W sporach, zachodzących między dwoma lub więcej małoletnimi, mającymi jednego opiekuna, opiekun nie może żadnego zastępywać, lecz powinien żądać, aby sąd dla każdego z nich wyznaczył oddzielnego kuratora;

l) Dla fundacyi dobroczynnych, mających na celu dobro publiczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

W nocy o godzinie 11½ wybuchł groźny pożar w gminie Chochołów, w domu gospodarza Skorusy, przyczyną pożaru była nieostrożność. — Spaliły się 4 zabudowania gospodarskie niestety nieubezpieczone.

Ponieważ wieś Chochołów tak jest gęsto zabudowana, że prawie każdy dom z domem się styka i cała wieś jest spojona i są to budynki z drzewa grubego, gdyż dawniej tu były olbrzymie lasy i w takiej gęstwinie udało się ugasić, więc że cała wieś nie poszła z dymem, to się stało cudem Bożym; to jedynie zawdzięczać należy miłosierdziu Bożemu.

Przybyli także z sasiedniej wioski Podczerwone z sikawką. Miejscowa ludność wzięła się energicznie do gaszenia i sikawka, którą rada powiatowa zamówiła na koszt gminy, bardzo a bardzo potrzebną była. Wszystkie gminy, które dotychczas by jeszcze nie miały sikawki, powinny się dla własnego nieocenionego dobra natychmiast w nią zaopatrzyć. Zaś nieostrożne obchodzenie się z ogniem pewnych jednostek należy tu ze wszech stron napiętnować, na które już zwracał uwagę wszystkim mieszkańcom i przestrzegał, kilka razy z ambony, nasz proboszcz Przewiebny Ksiądz K. Rzeszodko. Należy się tu wszelkie uznanie naszemu katechecie Wielebnemu księdzu Władysławowi Godawie, który na pierwszą wieść o pożarze, przybył natychmiast na miejsce i wziął czynny udział w gaszeniu pożaru, przyczem zachęcał drugich i dodawał im odwagi. Ksiądz Kanonik zaś był w ten czas w Przemyślu.

Za co też w Imieniu wszystkich mieszkańców a szczególnie tych, którem najbardziej pożar groził, składam Wielebnemu księdzu Wł. Godawie serdeczne „Bóg zapłać".

N. N. parafianin.

Dolna Wieś (powiat Myślenice). Ludowcy rozrzucili w naszej wsi bardzo wielką ilość egzemplarzy nru 7 „Przyjaciela ludu".

Już zakaz Ks. biskupa tarnowskiego ostrzegł mię, że ta gazeta jest zła, a gdy nadesłany numer przeczytałem, przekonałem się, że ks. Biskup postąpił sprawiedliwie. Dla tego też proszę was bracia włościanie, nie czytajcie tej gazety, która wciąż podjudza przeciwko księżom. Jak my tak i księża są ułomni, lecz któż nas wyspowiada, kto odwiedzi chorych nawet w nocy za darmo, jeżeli braknie księży. Narzekamy, że nas wyzyskują, a czy my siebie nie wyzyskujemy, gdy przepijamy w karczmie naszą krwawicę?

Od początku świata płacono daninę kapłanom i na służbę Bożą, bo inaczej być nie może, czemu więc ludowcy nienawidzą kapłanów?

Proszę was was bracia, starajmy się o oświatę, o dobrobyt, a księżom nie przyganiajmy, to lżej nam będzie na świecie, bo Pan Jezus to przykazał mówiąc: „Kto was słucha mnie słucha". *S. C.* w Dolnejwsi.

Telegram młodzieży polskiej do japońskiej. We wojnie Rosyi z Japonią, jaka obecnie wre na dalekim wschodzie, walczyć musi w szeregach moskiewskich bardzo dużo Polaków i przelewać krew za Moskala. A że Moskalom nie bardzo dobrze się powodzi w tej wojnie, więc też i niejeden z naszych braci dostanie się zapewne w ręce zwycięskich dotychczas Japończyków. Pragnie pośpieszyć z pomocą nasza polska młodzież, do niewoli japońskiej zabranym naszym rodakom, wysłali więc do Japonii akademicy ze Lwowa taki telegram:

„Vivat Japonia!"

Młodzież polska szle młodzieży japońskiej gorące wyrazy sympatyi i życzenia chwalebnego zwycięstwa. Zarazem prosi o zwrócenie sympatycznej, a starannej uwagi na Polaków służącej w armii rosyjskiej. Sercem są oni wszyscy z wami lecz zmuszeni do walki stawać przeciwko Wam. Lwów w Galicyi (w Austryi) 15 lutego 1904.

Od Redakcyi: Nie mamy się czego smucić, że Moskale biorą po skórze, ale nie ma się i z czego cieszyć, bo jak osłabnie knut moskiewski, to się zwmocni ciężki dla nas bat pruski.

Ostrzeżenie! Koło Nowego Targu objeżdżał w tych dniach nieznajomego nazwiska oszust. Jeździł z obrazami i przyjmował na nie zamówienia. Kto zamówił, musiał złożyć 1 K 50 hal., a resztę 5 K 17 hal. złożyć ma, jak otrzyma obraz. Dochód ma iść nu kościół w Morawie. W dodatku dostać ma każdy koronkę z krzyżykiem z Jerozolimy. Skoro wyłudził kilkaset koron, zniknął jak kamfora. Żandarmerya poszukuje go ale bezskutecznie.

Straszny wypadek w Ameryce. Z Chmielowa p. Śliwiński donosi nam o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w Ameryce, w Cheswik, w kopalni węgla, dnia 25 stycznia b. r. Wskutek wybuchu gazu spaliło się w kopalni 200 ludzi, a w tem było 34 Polaków. Z tych było 10 chłopów z Chmielowa, w Galicyi, po których zostało 8 wdów i 18 sierot małoletnich. Z owych dziesięciu zabitych Chmielowiaków tylko 6 rozpoznano i na to musiał przysięgać Jan Pyszka, że są katolikami i tych pochowano na cmentarzu katolickim. Są to: Wawrzyniec Biela, Wojciech Kręgiel, Józef Rutyna, Jan Pyszka, Józef Biało i Jan Sermel. Nie można zaś było rozróżnić zwłok Wincentego Pyszki, Joachima Kręgla, Florka Koniecznego i Józefa Bieli, gdyż byli spaleni na węgiel, tych pochowano razem z lutrami.

Pozostałe w Chmielowie wdowy i sieroty pozostały w nędzy bez chleba. W wielu chatach słychać tylko płacz i jęki.

Z Warszawy. Straszną noc przeżyli w poniedziałek mieszkańcy ulic Złotej, Marszałkowskiej i Zgoda w Warszawie. Przy ul. Złotej pod nr. 4. mieszkał hr. Włodzimierz Dąbski, który od kilku dni zdradzał rozstrój nerwowy. W niedzielę po połdniu wszedł hr. D. do restauracyi Stępkowskiego i z rewolwerem w ręku żądał rozmaitych potraw. Służba umieściła go w osobnym pokoiku, a równocześnie zawiadomiła o tem policyę. Chorego odwieziono następnie do domu, gdzie się zaryglował. Za chwilę wyszedł na balkon i począł strzelać z rewolweru do przechodzących ludzi i sąsiednich domów. Dwa strzały trafiły stróża domu. Około godziny 12 w nocy ze złowrogiego balkonu znów huknęły strzały. Tym razem z dubeltówki. W ślad za strzałami rozległy jęki rannych i konających. Odtąd waryat co chwila ukazywał się na balkonie i strzelał na wszystkie strony, szerząc śmierć i zniszczenie. W sąsiednich budynkach powybijał wszystkie szyby i ranił osoby stojące blizko okna. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, trafione kulami w serce; 13 osób zostało rannych. Liczba rannych jest daleko większa, lecz kilku nie chciało podać nazwisk. Kto się zjawił na ulicy, tego witał waryat strzałami. Wezwana straż ogniowa zalewała balkon i mieszkanie strumieniami wody, ale bezskutecznie. Szaleniec po wystrzeleniu jednych ładunków powracał do mieszkania, nabijał strzelbę i strzelał ponownie.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe i policyjne z jenerałem Lichaczewem na czele. O $3^1/_2$ rano zaczęli się dobierać do mieszkania szaleńca jeden z jego przyjaciół i sztabskapitan Kulikow. Waryat zranił przez drzwi kapitana, a przyjaciela położył trupem.

O godzinie $5^1/_2$ zmierzył z dubeltówki do szaleńca z okien ciemnego pokoju przeciwległego domu pomocnik komisarza Pleczko, lecz chybił. Szaleniec wypalił dwukrotnie, strzał był celny, Pleczko padł raniony w głowę i ze zdruzgotaną ręką.

Nareszcie o godzinie 6 z rana zaczaił się elektrotechnik Władysław Kiełpiński z dubeltówką w ręku w przedpokoju naprzeciwko mieszkania szaleńca i tam ustawiwszy w oknie manekina, utworzonego z własnego paletotu i czapki, ukrył się za nim. Waryat strzelił dwa razy do manekiny, przyczem jednym strzałem zdruzgotał drewnianą część dubeltówki Kiełpińskiego. Korzystając z chwili, której szaleniec ponownie nabijał fuzyę, p. Kiełpiński z potrzaskanej dubeltówki wypalił i zranił szaleńca w twarz; ranny padł na miejscu. Przy opatrywaniu rannego stwierdzono, że miał na sobie koszulę stalową 6 milimetrowej grubości.

Tak prokurotor jak i przedstawiciele władzy policyjnej upoważnili p. Kiełpińskiego do użycia broni palnej dla położenia kresu krwawym wypadkom. W kilku domach naprzeciwko mieszkania szaleńca wszystkie okna zdruzgotane. Jedno podziurawione kulami jak rzeszoto. Latarnie uliczne od strzałów porozbijane, szyldy podziurawione.

Z Tłuczani. Kościołowi naszemu na 40 godzinne nabożeństwo nadesłało Arcybractwo Adoracyi Najświętszego Sakramentu, zawiązane przy kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku w Krakowie, piękny ornat białego koloru, wartości przeszło 100 koron. A powód był taki: Zachęceni listem pasterskim wpisaliśmy się licznie do bractwa adoracyi Najświętszego Sakramentu i złożyliśmy maleńkie ofiary, które zebrawszy ks. proboszcz posłał do Arcybractwa w kwocie 40 kor.

Zaledwie upłynął miesiąc, a już spotyka nas nagroda i zachęta — właśnie na najpiękniejszą uroczystość 40 godzinnego nabożeństwa dostaliśmy ten ornat i myślimy sobie, ile to biedny wiejski kościół zyskać może, jeżeli parafianie wpisną się do bractwa adoracyi i choć maleńkie ofiary składają, bo arcybractwo składające się z pobożnych pań krakowskich gromadzi je w pewnych godzinach tygodniowo i przeznacza wykonywanie robót dla biednych kościołów.

Dzieląc się tą radosną wiadomością z czytelnikami „Prawdy" podajemy im sposób, jak sobie mogą poradzić, jeżeli chcą swe kościoły zaopatrzyć tanim kosztem w piękne przybory liturgiczne, Arcybractwu zaś przesyłamy najpiękniejsze podziękowanie za ornat. *Parafianie.*

Źle słychać. Dotąd właścicielem w Tłuczani górnej był Izraelita Schmelz. Od kilku lat szukał on kupca na swe dobra. Zgłaszali się różni panowie, ale żaden nie mógł się zdecydować – jednemu nie podobała się Tłuczań, że budynki mieszkalne we dworze bardzo liche, drugiemu, że nie ma ogrodu czyli parku, innemu, że trudny dojazd a te dobra szły bardzo tanio do sprzedaży, za 700 morgów żądał Schmelz 100.000 fl. — Cóż się stało? Oto zmówiło się kilku żydów i kupili od Schmelza Tłuczań górną za 117.000 fl. na interes do parcelacyi między lud nadwiślański, który wskutek budowy kanału utraci wiele gruntu.

Szkoda, że nasi panowie tacy niezdecydowani i dopiero mądrzy po niewczasie. Już dawniej dali się ubiedz żydowi, kiedy Tłuczań dobrze zalesiona prawie za pół darmo szła do sprzedaży; a teraz gdy ludowi nad Wisłą zagraża utrata ziemi pod budowę kanału, nie zdobyli się na to, by wziąść w swe ręce parcelacyę, tylko dali się uprzedzić żydom. Żydzi więc zarobią na biednych chłopach i jeszcze więcej się rozpanoszą – a czy to tylko w tej jednej wsi tak się dzieje? Przewędrujmy Galicyę a zobaczymy, jakie to majątki zarabiają żydzi na parcelacyi! Aż płakać się chce nad tą nieoględnością polską mimo sejmów, Towarzystw, Banków i rad powiatowych. Lud emigruje do Ameryki, zarabia tam piękny grosz, zasila swą biedną rodzinę, a ustulawszy kapitał, marzy o kupnie ziemi — a z tego kto korzysta najczęściej? żyd — on to robi świetne interesa, na których uprawia swoją lichwę zarabiając 100 procent czyli drugie tyle. Jestże to sumienie oddawać ten pracujący lud na pastwę żydowi? Gdzież to są nasze Rady i Sejmy? gdzież zamożniejsi obywatele, którzy obojętnie patrzą na panoszenie się obcych kosztem chłopa? Przecież ratując chłopa ratujemy siebie i ojczyznę i wiarę świętą. *Z pod Wadowic.*

Do wiadomości czytelników „Prawdy". Do redakcyi „Prawdy" nadsyłają bardzo wiele próśb o poradę prawną. Ponieważ zobowiązaliśmy się udzielać pisemnie **tylko** prenume-

ratorom „Prawdy" zadarmo porady, przeto innym osobom zwrócimy ich prośby nie załatwione. Ustnie mogą zasięgnąć porady nawet nie prenumerujący „Prawdy", ale tylko raz na tydzień we wtorek od 11 do 12 godziny.

Gdzie uczciwość, gdzie sumienność? Ktokolwiek czytnje „Prawdę", miał sposobność przekonać się, że redakcya spełnia swe względem czytelników zobowiązanie się: pracuje uczciwie, wysyła regularnie gazetę, udziela bezinteresownie porady prawnej, załącza bezpłatny dodatek „Słowo Boże".

Mamy tedy prawo żądać, aby także prenumeratorowie byli względem nas uczciwymi. Niestety znaczna część, gdyż 150 nie zapłaciła prenumeraty za ubiegły rok 1903. Tym wstrzymaliśmy dalszą wysyłkę gazety. Pomimo to nie uwolniliśmy ich od obowiązku zapłacenia 4 koron za rok 1903. Nie podobna wszystkich skarżyć do sądu, gdzieby ich nazwiska były wyjawione i gdzieby wymierzono nam sprawiedliwość. Przeto wypadałoby w inny sposób podać ich nazwiska do wiadomości czytelników, aby przynajmniej w ten sposób nakłonić ich do wynagrodzenia znacznej szkody, bo 600 koron, którą wyrządzili redakcyi. *Ks. Gołba.*

Baczność! Z powodu wojny rząd rosyjski zakazał swym poddanym wychodzić na robotę za granicę. Z tego powodu zmniejszy się napływ robotników do Niemiec, a wskutek tego zwiększy się popyt za robotnikiem i cena pracy.

Niechże tedy nasi włościanie nie będą skorzy do ustępstw, lecz niech żądają w tym roku większego wynagrodzenia za swą ciężką pracę. Wiadomo bowiem — sami robotnicy to wyznają — że gdyby tyle pracowali w swym kraju, toby tę samą zapłatę otrzymali za swą pracę. Jeżeli więc wychodzą za granicę na poniewierkę, gdyż za parę lat uciążliwej roboty młode dziewczęta stają się kalekami, to niechże żądają tak wielkiej zapłaty, aby mogły zabezpieczyć sobie utrzymanie na czas niedołęztwa!

Ostrożnie z dolarami. Pewien człowiek przebywający obecnie w Ameryce, posłał swemu krewnemu do Galicyi kawałek papieru, który wyglądał jakby 10-cio dolarówka. Ten skoro takową dostał, mniemał, że to prawdziwy pieniądz, więc przyszedł z nią do Smolic i wymienił u Dawida Feilera, który się tego nie spodziewał, że za dolary, za które zapłacił 46 koron, ani jednego h nie dostanie, bo naturalnie nikt go od niego przyjąć nie chce a obecnie leży takowy w aktach sądowych w Zatorze, jako fałszywy, zrobiony do gry w karty.

Piśmiennictwo polskie.

I. „Głos rolniczy". Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że pod powyższym tytułem wychodzi w Tarnowie pod redakcyą prof. Tadeusza Czaykowskiego już rok IV pisemko popularne, dwutygodniowe, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego. Jak trzy wydane roczniki, tak i numer pierwszy rocznika IV, który opuścił prasę 15 b. m. świadczą, że pisemko to stanęło na wyżynie swojego zadania od początku i nie zeszło z niej ani na krok. Artykuły często ilustrowane są zazwyczaj krótkie, jędrne i treściwe, bez niepotrzebnego balastu i dowodzą, że współpracownikami „Głosu rolniczego" są ludzie w najrozmaitszych kierunkach fachowo wykształceni. Redakcya nie szczędzi ani pracy, ani ofiar, by pisemko to pożyteczne i nawet przez włościan poczytne na wyżynie jego utrzymać, to też zjednało ono sobie uznanie wielu Władz i Instytucyi jak W. c. k. Ministeryum rolnictwa, W. Wydziału krajowego, W. Rady szkolnej krajowej, wielu Rad powiatowych, Najprzewiel. Konsystorza biskupiego w Tarnowie i Przemyślu i t. d.

Możemy tedy śmiało pisemko to polecić z dodatkiem, że Redakcya jest w Tarnowie, przy ul. Różanej l. 11, dokąd należy się zwracać, by otrzymać na żądanie numer okazowy bezpłatnie i franco.

II. „Rodzina i Szkoła" z dodatkiem „Wiedza i Praca", pismo poświęcone sprawom wychowania domowego i szkolnego oraz szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy. Lwów, ulica Piekarska l. 16. „Rodzina i szkoła" rocznie 4 kor., z „Wiedzą i Pracą" 6 kor. Wychodzi dwa razy w miesiącu.

Polecamy to pismo wszystkim obywatelom kraju, którzy pragną odrodzić Ojczyznę przez wychowanie krzepkie i światłe młodych pokoleń.

III. Macierz Polska. Szereg odczytów, wygłoszonych w jednej z czytelń ludowych, zebrał autor, Mikołaj Niedźwiedzki, w całość i ogłosił p. t. Kilka chwil z naszych dziejów (wydawn. Mac. Pol., nr. 82). Pomysł był szczęśliwy. Autor, inspektor szkolny, znający lud dobrze, wybrał takie właśnie chwile, które działają najsilniej na uczucie i wyobraźnię i zdolne są rozbudzić miłość Ojczyzny w sercach czytelników. Mamy więc między innymi obrazkami opowieść o bohaterskich Głogowianach, o zgonie Żółkiewskiego, o Zofii Chrzanowskiej, o chłopie Wielochu, o nadludzkich wysiłkach obrońców Zbaraża i t. d. Rycin jest wiele (Grottgera, Matejki i innych). Książeczka o 82 stronach druku, kosztuje 30 hal.

IV. Zniżenie ceny prenumeraty „Hodowcy drobiu". Prenumeratorowie naszego pisma mogą prenumerować po cenie o połowę zniżonej, jedyne polskie pismo „Hodowcę drobiu", wychodzące we Lwowie — poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, królików i innych mniejszych zwierząt domowych. Cena prenumeraty dla naszych abonentów wynosi rocznie 3 kor. Przedpłatę należy posyłać pod adresem: „Hodowca drobiu" Lwów, Kochanowskiego 33.

Redakcya „Prawdy".

Sokołówka koło Ożydowa. Włościanie w Sokołówce obrządku rzymsko katolickiego w ilości przeszło 800 dusz, nie mając dotąd własnego kościoła, czują się tak nieszczęśliwymi, że postanowili własnemi siłami zabrać się do budowy kościoła i ofiarować go pamięci Stefana Czarnieckiego, który — jak wiadomo — zmarł 16/2 1665 w Sokołówce z ran odniesionych w obronie wiary i ojczyzny. Aby im przyjść z pomocą, zawiązał się w Olesku komitet, który ratując od wynarodowienia tych biednych włościan polskich, skazanych na zagładę z braku kościoła, zwraca się z uprzejmą prośbą do szlachetnych i ofiarnych ludzi, by w najskromniejszych choćby datkach chcieli dorzucić swój grosz do budowy kościoła. Datki nadsyłać proszę pod adresem: Skarbnik budowy kościoła p. Tomkiewicz w Olesku.

Piękna powieść historyczna „O Grób Zbawiciela" wychodzi w zeszytach co tydzień. Każdy zeszyt o 24 stronach ma piękny obrazek.

Papież Urban II. wezwał przy końcu jedenastego wieku chrześcijan do świętej walki z Turkami celem wyzwolenia Jerozolimy i Grobu Zbawiciela z rąk niewiernych. 600 tysięcy krzyżowców udało się na wyprawę i wśród niesłychanych trudów, walk i niebezpieczeństw dążyło do upragnionego celu. Najznakomitsi rycerze i królowie wzięli udział w tej wyprawie.

Cała powieść zawiera 50 zeszytów czyli 1200 stronic i 50 obrazków. (Dotąd wyszły 22 zeszyty).

Jeden zeszyt kosztuje 12 halerzy. Pierwszy zeszyt dajemy darmo.

Zagadki.

1.

Litera w literze
Lata i ma pierze.

2.

Nie ma mnie w Wilnie, nie ma w Warszawie,
Nie ma na ziemi, ni w żadnem prawie.
Jestem w Krakowie i w każdym kącie,
A czem ja jestem — myślcie i sądźcie.

Rozwiązanie szarady z numeru 8 „gramatyka“ nadesłali: A. Heretyk, L. Bigajski, J. Sumera, M. Buczyńska, Teresa i Franc. Graca, Ant. Mróz, J. Szulc z Poznania, J. Krajdocha, J. Habowski, K. Sypniewicz, J. Pilch, Br. Lewicki (wierszem), J. Rec, Anna Szafrańska, P. Kiciński, Z. P. z Krzeczowic, W. Ozga.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Fr. Korczyk. Prenumeratę za r. 1903 otrzymaliśmy. Na żądanie wstrzymaliśmy wysyłkę „Prawdy“.

P. Skrzyniarz. W sprawie kasy Raifeisena trzeba sobie zamówić książkę i wskazówki o kasach Raifeisena w Zarządzie Kółek rolniczych we Lwowie wydane przez Dra Stefczyka. Kasa jest to rzecz bardzo korzystna, ale trzeba się do tego zabrać roztropnie. Dobrzeby było pojechać w sąsiedztwo, gdzie taka kasa istnieje i na miejscu zbadać. Szczegółowej odpowiedzi nie dajemy, boby musiała być bardzo obszerna. Rozwiązanie dobre.

J. Niemiec. 8·40 otrzymaliśmy, rachunek się zgadza.

Poradę prawną wysłaliśmy: P. Warchałowi, M. Golańskiemu, J. Szafranowi, J. Kucabowi, J. Foxowi, W. Olszewskiemu w P., X. J. Szewczykowi, M. Kusakowej, M. Świętoniowi.

J. Krajdocha. Szarada będzie później umieszczona.

W. Radwański. Kalendarz wysłaliśmy po raz drugi.

Fr. Szczepański. Ostatnia wiadomość będzie w nast. num., poprzedniej nie otrzymaliśmy. Pozdrawiamy.

Ceny targowe z dnia 9 lutego 1904 r. za 100 kilo: Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwono żółta od 18·60 do 19·50 kor., pszenica węgierska od 19·— do 19·60 kor., żyto krajowe od 14·20 do 15·20 kor., żyto węgierskie od 16·40 do 17·— kor., jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·20 do 13·70 kor., groch od 14·— do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·50 do 26·— kor., jagły od 22·— d 28·— kor., siano od 6·— do 6·60 kor., słoma od 3·60 do 4·— kor., koniczyna od 7·60 do 8·— kor., ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80 kor., jaja za kopę od 3·— do 3·40 kor., masło za kilogram od 22·0 do 2·40 kor., masło za garniec od 8·— do 8·50 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·— do 13·50 kor., rzepak zimowy zimowy od 20·— do 22·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 120·— do 140·— kor., koniczyna nasienna biała od 110·— do 160·— kor., wyka od 11·50 do 12·— kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kalendarz kościelny.

28. **Niedziela Sucha,** Romana. — 29. Poniedziałek, Juliusza. — 1. Wtorek, Albina. — 2. Sroda, Heleny cesarzowej. — 3. Czwartek, Kunegundy. — 4. Piątek, Kazimierza. — 5. Sobota, Fryderyka.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.